Dz. zb. Nr. 206 i 207. Lwów, sobota dnia 5. października 1907 Rok V. Nr. 37 i 38.

PRZEMYSŁOWIEC

L. DĄBROWA

Wapiennik Niżniowski

Meisner i Gottfried

Wapno wypalane gazem generatorowym w wysokim piecu, przewyższa jakością i wydajnością wapno z pieców kręgowych. Wydaje z wagonu po zgaszeniu **27.³ tłustego stężonego wapna.**

Wysyłka rozpoczęta!

Zamówienia przyjmują: Wapiennik w Niżniowie, oraz Karol Meissner, budowniczy, Lwów, Nabielaka 26. Tel. 944.

Pierwsza krajowa fabryka akumulatorów

SYSTEMU Dr. Z. STANECKIEGO

P **Lwów, ul. Kopernika l. 46.**

PRAWO patentowe zastrzeżone we wszystkich krajach Europy i w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej.

PIERWSZORZĘDNE referencye oraz opinie największych powag naukowych i fachowych.

UZNANIE znakomitych rezultatów osiągniętych praktycznie na olbrzymiej bateryi funkcyonującej w Zakładach elektrycznych król. stoł. m. Lwowa.

Dostarcza wszelkiego rodzaju akumulatory od najdrobniejszych do celów prywatnych, medycznych, naukowych, rolniczych i przemysłowych, jako też największe bateryc do oświetlania i przenoszenia siły. Akumulatory przenośne do automobilów, oświetlania wozów itp. Informacye, porady techniczne i kosztorysy bezpłatnie.

Wodociągi

P

dla miast, gmin, folwarków, fabryk, ogrodów, gmachów publicznych, domów prywatnych itd.

Poszukiwanie i uchwycenie źródeł. — Ustawianie pomp.

Instalacye domowe z klozetami i łazienkami. Łaźnie, mechaniczne pralnie, suszarnie i t. d.

projektuje i wykonuje

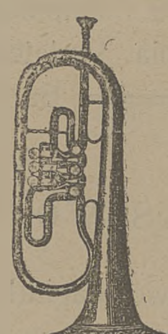
Aleksander Wiktor Świetlik

we Lwowie, Szopena 5. Telefon Nr. 737.

Franciszek Niewczyk

Lwów, ul. Czarnieckiego l. 10.

Pierwsza krajowa fabryka instrumentów orkiestralnych, smyczkowych i dętych.



Wybór znakomitej dobroci instrumentów smyczkowych i dętych, wielki zapas cytr koncertowych i akordowych, Harmonik ręcznych i ustnych, Gitary, mandoliny włoskie i francuskie, instrumenta serbskie, prawdziwe rosyjskie bałałajki na całe orkiestry.

Przyjmuje wszelkie naprawy.

Cenniki na żądanie franko i gratis.

Fabryka kafli J. Lewińskiego

„UNIKUM“

ogrzewacz.

Jan Sądel

Grzegórzki, Woźniakowskiego 35. wyrób pilników.

Rutynowany buchalter i korespondent

obejmie posadę w dziale administracyjnym większych dóbr, przemysłu, handlu lub instytucyi finansowej. Referencye jak najlepsze. Zgłoszenia pod „Przemysł“ przyjmuje Administracya „Przemysłowca“.

Amoniak chemicznie czysty

(Liquor ammon. caust. purris.)

o ciężarze gatunkowym 0·96 0·96 (Ph. VII.) i 0·910 (24° B.) — wyrabia

Gazownia Miejska we Lwowie.

Cennik na żądanie. P/2

Og. zb. Nr. 206 i 207. LWÓW, SOBOTA DNIA 5. października 1907. Nr. 37 i 38. ROK V.

PRZEMYSŁOWIEC

TYGODNIK POPULARNY DLA SPRAW TECHNIKI I PRZEMYSŁU

Wychodzi od r. 1903 w każdą sobotę rano.

Prenumerata wynosi: W AUSTRYI: miesięcznie K 1·20, kwartalnie K 3·50, rocznie K 14·—. W NIEMCZECH: kwartalnie M 3·50, rocznie M 14·—. W KRÓLESTWIE POLSKIEM: kwartalnie koron 4·—, rocznie koron 16·—.

NUMER POJEDYNCZY 40 hal.

Ogłoszenia: od miejsca wiersza jednej szpalty drobnym drukiem (petit) 40 hal. Przy zamówieniach kwartalnych lub rocznych znaczny opust.

Redakcya i Administracya: Lwów, ulica Asnyka l. 6. Konto czekowe 76.233. Telefon Nr. 806.

ZASTĘPSTWO NA KRÓLESTWO: Księgarnia E. Wende i Sp. Warszawa (Krakowskie Przedmieście 9).

Prenumeratę przyjmują wszędzie biura dzienników i księgarnie oraz Administracya „PRZEMYSŁOWCA", Lwów, przy ulicy Asnyka l. 6.

PRZEDRUK JEDYNIE ZA PODANIEM ŹRÓDŁA.

Redaktor naczelny: inżynier cywilny **Edmund Libański.**

Najpilniejsze zadanie w sprawie uprzemysłowienia kraju.

Dążenia do wzmożenia siły wytwórczej Galicyi, od dziesiątków lat się datujące, tak długo będą p o z b a w i o n e należytej krystalizacyi, jak długo b r a k będzie o d p o w i e d n i e j o r y e n t a c y i o warunkach tej wytwórczości.

Potrzeba badań gospodarczo-opisowych żadnej zdaje się nie ulegać wątpliwości.

Dążenia do wzmocnienia siły wytwórczej Galicyi są w życiu realnem jednoznaczne z dążeniami do u n i e z a l e ż n i e n i a G a l i c y i od innych krajów, w pierwszym rzędzie od innych krajów austryackich. Kwestya bilansu handlowego Galicyi domaga się gwałtownego rozwiązania.

W obecnym ustroju warunków ekonomicznych każde państwo, kraj czy okręgi biorące jakikolwiek udział w produkcyi przemysłowej jako pewnego rodzaju jednostka, całość dla siebie w stosunku do innych potrzebuje bardzo dokładnej statystyki przemysłowo-handlowej tak dla użytku samego przemysłu, jak zwłaszcza dla swych władz administracyjnych. Jak wiadomo, niema prawie przemysłu na lądzie europejskim, któryby nie korzystał z protekcyonizmu, zaś tak dla protekcyonizmu wogóle, jak w szczególności dla zestawienia bilansu handlowego, dla układania taryf cłowych, stosowania polityki ochronnej, dla kontrolowania taryf transportowych itd. jest s t a t y s t y k a r z e c z ą n i e z b ę d n ą.

Austryacko-węgierska statystyka nie wykazuje krajów, z których pochodzą lub do których przeznaczone są towary, przesyłane przez granicę, lecz tylko granice, przez które towary wysłane zostały z monarchii, względnie przybyły do niej. Towary, pochodzące z krajów niegraniczących bezpośrednio z monarchią, również jak wywóz z monarchii do tych krajów zapisane są zatem pod rubryką państw zagranicznych, przez które te towary przebyły, względnie wysłane zostały. Wskutek tego urządzenia nie jest możebnem na podstawie dat statystyki austr. zestawić dowóz z państwa niegraniczącego bezpośrednio z monarchią lub wywóz do takiego państwa.

Trudności, z jakiemi ma do walczenia bliższe zbadanie stosunków handlu zewnętrznego monarchii, potęgują się jeszcze, jeśli chcemy przedstawić obrót w handlu zewnętrznym nie całej monarchii, ale któregoś z kraju w skład jej wchodzących, z a t e m G a l i c y i.

Zestawienie na podstawie austryackiej statystyki cłowej, handlu zewnętrznego, któregokolwiek z austr. krajów koronnych z zagranicą przedstawia n i e p r z e z w y c i ę ż o n e t r u d n o ś c i, bez względu na to, czy chcemy zestawić wywóz i dowóz z pewnego kraju koronnego w handlu z pewnem obcem państwem, czy z zagranicą wogóle.

Znaczące są losy, jakie przechodzić musiała statystyka handlu zewnętrznego Węgier.

Gdy w r. 1867, po wznowieniu konstytucyi węgierskiej, został utworzony związek cłowy i handlowy między Austryą a Węgrami na podstawie wspólnego obszaru cłowego, wskazywano na Węgrzech niejednokrotnie na niemożliwość zyskania w statystyce handlowej wspólnego obszaru cłowego materyałów do prowadzenia w ę g i e r s k i e j p o l i t y k i h a n d l o w e j, podnoszono też konieczność zebrania odpowiednich dat statystycznych, dotyczących całego handlu węgierskiego, więc także handlu Węgier z Austryą.

Rząd węgierski usiłował zyskać obraz ruchu handlowego na podstawie wykazów ruchu towarowego, zestawionych przez poszczególne przedsiębiorstwa transportowe. Usiłowania te nie doprowadziły jednak do

zadowalniającego rezultatu. Podobnie nie zdołano urzeczywistnić zamiaru zużytkowania w tym celu kart frachtowych przedsiębiorstw przewozowych, ponieważ daty kart frachtowych z uwagi na ogólne ich ujęcie pod względem zawartości poszczególnych przesyłek do statystycznego opracowania nie są odpowiednie.

Trudności te doprowadziły na Węgrzech w końcu do ustawowego uregulowania statystyki ruchu towarowego.

Art. XIII. ust. z d. 14. marca 1881 zarządził, że o wszystkich przesyłkach towarowych, które w przedsiębiorstwach kolejowych i okrętowych zostają nadane w celu wywozu z krajów korony węgierskiej (także do Austryi) lub do tychże krajów przychodzą, sporządzać należy odrębne deklaracye statystyczne.

Równocześnie zobowiązano przedsiębiorstwa przewozowe do przyjmowania takich tylko przesyłek w celu przesyłania ich za granicę, które są zaopatrzone deklaracyą, w sposób przepisany wypełnioną i do starania się we własnym zakresie działania, by i przesyłki z zagranicy nadchodzące zaopatrzone były w odpowiednie deklaracye.

W celu pokrycia kosztów statystyki obrotu towarowego zarządzono pobieranie opłaty statystycznej.

Statystyczne deklaracye towarowe w ruchu kolejowym i okrętowym winny zawierać:

a) nazwę stacyi nadawczej,
b) nazwę stacyi, do której przesyłka zostaje nadaną,
c) liczbę, rodzaj i oznaczenie pakunków,
d) gatunek towarów,
e) ilość towarów,
f) kraj pochodzenia towarów,
g) siedzibę przedsiębiorstwa, datę wystawienia i podpis wystawcy, względnie nazwisko i podpis jego pełnomocnika lub fukcyonaryusza.

W myśl umowy rozp. ces. z 21. września 1899 D. u. p. Nr. 176, regulujące cały szereg kwestyi obejmowanych wspólnem mianem ugody austryacko-węgierskiej, unormowało również sprawę statystyki ruchu towarowego między Austryą a Węgrami, a cały szereg rozporządzeń ministeryalnych unormował poszczególne kwestye techniczne.

Przykład Węgier winien być pouczającym i winien wywołać naśladownictwo w tych wszystkich krajach, które w podobnej, jak Węgry, sytuacyi handlowo-politycznej się znajdują.

Dotyczy to przedewszystkiem Galicyi.

Kraj nasz w zakresie przemysłu i handlu daleko więcej musi się liczyć z konkurencyą w samych granicach cłowych, niż z konkurencyą innych państw. Szczególniej na przemysł węgierski, który już dziś nie bez rezultatów usiłuje znaleźć u nas takie rynki zbytu, jakie ma od dawna przemysł czeski i austryacki, musi kraj nasz zwracać bardzo baczną uwagę, tem bardziej, że ta nowa konkurencya będzie dla nas w przyszłości z natury rzeczy trudniejszą do pokonania, jakoteż, że zajmuje ona najczęściej takie zakresy, w jakich i my sami konkurować byśmy mogli i powinni. Więc dla interesów naszego kraju może mieć prawdziwą wartość tylko taka statystyka aktualna, która daje dokładny obraz przywozu i wywozu przez granice kraju wogóle, musimy pod tym względem naśladować Węgrów, którzy, chociaż od dawna mieli swą oddzielną statystykę z granic cłowych, to przecież dla osiągnięcia dokładnego obrazu swego obrotu handlowego musieli się oddzielić granicą statystyczną od reszty państwa.

Jak w szerokiej dziedzinie administracyi publicznej wogóle walczymy o autonomię, tak samo o autonomię walczyć musimy w dziedzinie administracyi statystycznej, zwłaszcza, że trudności techniczne, jakieby trzeba pokonać przy utworzeniu osobnego okręgu statystycznego dla Galicyi, na pozór tylko wydają się wielkiemi. Najpierw bowiem z całej północnej i wschodniej strony kraju, zatem na linii najdłuższej mamy do dyspozycyi gotowy, bardzo dokładny materyał w deklaracyach cłowych, potrzeba tylko uzyskać dostęp do tego materyału i uporządkować go. Tak samo ma się rzecz z całą granicą od Węgier; materyał leży gotowy w deklaracyach dla statystyki ruchu obrotowego z Węgrami; chodzi znowu tylko o

Z różnych dziedzin.

Cywilizacya a kultura.

Jeden z badaczów angielskich utrzymuje, że nawet najbardziej rozwinięte narody europejskie zaledwie wyszły z cywilizacyi i znajdują się dopiero w okresie »niższej kultury«. Do narodów tych zalicza on obok Amerykanów północnych i Anglików, także i Niemców. Napozór zdaje się, że jest to przesada i że różnica między cywilizacyą a kulturą nie da się określić wyraźnie. W istocie jednak pogląd to słuszny. Jeżeli bowiem jakiekolwiek społeczeństwo nowoczesne, w którem n. p. istnieją bardzo surowe przepisy moralno-prawne, zestawimy w myśli z takiem, w którem ogół mieć będzie naturalne pragnienia życia moralnego, to dostrzeżemy zaraz różnicę. W pierwszem ludzie są cywilizowani, bo strzegą się wykroczeń, w drugiem są kulturalni, bo mają do nich odrazę. Między powstrzymywaniem się od kradzieży a wstrętem do niej, niezależnym od żadnego przymusu zewnętrznego, spoczywa ogromny stopień udoskonalenia.

Rzeczywiście, Niemcy stanowią klasyczny typ narodu cywilizowanego, który jeszcze nie wzniósł się do kultury. Organizacya życia jest tam poprostu wspaniała, ład bezprzykładny, zdolność kojarzenia sił zdumiewająca, pracowitość bajeczna, ścisłość nieporównana. Zdaje się, że oni wydajność energii ludzkiej podnieśli do najwyższego punktu i nadali jej objawom prawidłowość niewzruszoną. Wobec ich porządku życie każdego innego narodu przedstawia obraz chaosu, przypadkowości i fantastycznego zamętu. Ich ustrój społeczny jest maszyną, która jak każda maszyna nie zna miłosierdzia, tylko swój cel, i która przez wszystkie stosunki przepuszcza ostre noże regulaminu, obcinające bez litości to, co się w nim nie mieści. Mają oni również w sobie dokładność i sumienność narzędzi mechanicznych. Odmierzają i odważają rzeczy tak rzetelnie, jak metry i kilogramy, bez dodatku ze strony wyobraźni. Uczony jest tam tak ścisły, jak buchalter, a urzędnik tak skrupulatny, jak lekarz. Ile razy ogólnie charakteryzujemy jakąś masę ludzką, zawsze ktoś złapie na lasso wyjątki, które zaprzeczą regule. Więc łatwo też przytoczyć wiele wypadków, w których te rysy śród Niemców nie występują. Ale nie ulega wątpliwości, że one w ich naturze stanowią przewagę. Niemiec zasłużenie zyskał sobie w świecie sławę doskonałego instru-

dostęp i wydzielenie. Pozostają więc tylko granice od Bukowiny i od Śląska. Ponieważ zaś interesa ekonomiczne Bukowiny są z natury rzeczy bardzo zbliżone do interesów ekonomicznych Galicyi, przeto statystyka łączna z Bukowiną ze stanowiska interesów galicyjskich nie wymagałaby zbyt wielkich korektyw. O ile by zaś i tu została ustanowioną granica statystyczna, to koszta utrzymania granicznego aparatu statystycznego możnaby rozłożyć na Galicyę i Bukowinę, gdyż oba kraje są w tym wypadku równie interesowane.

Granica Śląska jest niewielka, a wewnętrzna linia statystyczna rozciągałaby się wzdłuż zachodnich krańców Galicyi od Szczakowy do Żwardonia. Na tej granicy ewentualnie i na granicy bukowińsko-galicyjskiej należałoby w myśl wzorów węgierskich, względnie wzorów ustalonych wyżej wspomnianą umową austryacko-węgierską, ustanowić obowiązek deklaracyi statystycznej dla wszystkich przesyłek przechodzących tę linię koleją lub pocztą.

Z uwagi na to, że ustanowienie granicy statystycznej jest w pewnym stopniu sprawą polityczną, jest zdobyczą polityki autonomicznej, całą tę sprawę należałoby uregulować w drodze ustawodawczej jak i też powyżej oznaczony obowiązek deklaracyjny ustalić nie tylko w odniesieniu do osób prywatnych ale i w odniesieniu do władz publicznych. Mimo ciągłych nawoływań sfer interesowanych, na tem polu Sejm nie zrobił dotychczas nic.

Sprawy przemysłowe

Jakimi środkami podnieść można spożycie cukru?

Referat wygłoszony przez H. Egera na międzynarodowym kongresie rolniczym w Wiedniu w maju r. b.

W referacie swym Eger zapowiada, iż starać się będzie rozpatrywać sprawę z punktu widzenia ogólnego i wtedy tylko będzie się powoływał na specyalne stosunki austryackie, gdy wypadnie mu omawiać typ państwa, dla którego podniesienie spożycia cukru jest koniecznością nie tyle ze względu na interes przemysłu cukrowniczego, ile ze względu na popieranie racyonalnego odżywiania się ludności.

Podniesienie spożycia cukru z nieznacznymi wyjątkami jest prawie jednakową niezaprzeczoną koniecznością dla wszystkich państw — ze względu na ekonomię odżywiania się. Ze względu na niedostateczne odżywianie się klasy robotniczej oraz niższych oficyalistów w większości państw, możność podniesienia konsumcyi cukru zyskała na znaczeniu, o jakiem niejeden z nas jeszcze przed paru laty, być może, nie miał wyobrażenia.

Sprawą podniesienia spożycia cukru nasi fachowcy zajęli się poważnie od niedawna. Mianowicie tak długo, póki panował system premiowy w krajach produkujących cukier, mało troszczono się o ewentualne zwiększenie konsumcyi wewnętrznej, wobec tego, iż nadprodukcyę cukru zbywano korzystnie do krajów importujących ten artykuł.

Przedewszystkiem, błędnem jest uganianie się za nowymi sposobami zużytkowania cukru, skoro brak jest najpierwotniejszych warunków do zbytu tych nowych produktów spożywczych. Coby np. pomógł w Austryi wyrób marmolady, konserw owocowych i t. p., skoro ludność miejscowa nie jest przygotowana do konsumcyi tych przetworów zarówno ze względów finansowych i gospodarczych jak i wobec pewnych przyzwyczajeń życiowych.

Jaką korzyść przyniosłyby choćby największe i najsprawniejsze fabryki »jams« np. żołnierzom w Austryi, skoro zarząd wojskowy, zmuszony do nadzwyczajnych oszczędności już w wyznaczeniu 3-ch halerzy dziennie na ranną zupę widzi »polepszenie« odżywiania armii.

Nie należy też nigdy zapominać, że przy wprowadzeniu jakiegoś nowego środka spożywczego powinno się przedewszystkiem mieć na względzie przyzwyczajenia życiowe (na punkcie odżywiania się) ludności w danym kraju. A właśnie produkowane w Anglii na wielką skalę przetwory owocowe, zawierające znaczny procent cukru, a które, zdaniem wielu, powołane są

---

mentu, jak wyborny mikroskop, karabin, monometr lub fortepian. Jest w każdym użytku »precyzyjny«.

Mimo tej wysokiej cywilizacyi zdradza on ciągle wydzierającą się z pod niej dzikość. Zwłaszcza w ostatnich latach nietylko w interesowanych zgrozę, ale w bezstronnych świadkach zdumienie wywołały objawy barbarzyństwa niemieckiego, które pozornie nie dadzą się pogodzić z duchowym rozwojem tego narodu. Okrucieństwa kolonizatorów germańskich w Afryce zaćmiły epokę wielkich odkryć, zdobyczy i gwałtów hiszpańskich w Ameryce. Nie wynikły one bowiem nawet z walki, ale były poprostu ohydną igraszką i przyjemnością drapieżnych instynktów. Trudno byłoby znaleść w Europie drugą armię, gdzieby oficerowie i feldfeble stawali przed sądem za znęcanie się na żołnierzach w setkach i tysiącach udowodnionych wypadków. Trudno byłoby również znaleźć drugi sąd wojskowy, któryby oficera za zabicie pijanego a niesalutującego mu żołnierza skazał na paromiesięczny areszt. Trudno byłoby wreszcie znaleźć drugie państwo, gdzieby ojców pociągano do odpowiedzialności karnej za to, że ich synowie kształcą się w wyższych zakładach naukowych za granicą. Wszystko to się stało i było możliwem w Niemczech. Dlaczego?

Podobno my najczęściej zadajemy sobie to pytanie, gdyż nasi bracia z pod orła pruskiego dają mu ciągle sposobność do okazania ostrości swych szponów. Nie będę tu wyliczał powszechnie znanych kijów, rózeg, sztyletów, tortur, wynalezionych i stosowanych przez t. zw. »politykę antipolską«, zauważę tylko, że o ile jedne z tych narzędzi mogą być do pewnego stopnia usprawiedliwione »względami państwowymi«, t. j. potrzebami uprawnionego gwałtu, o tyle inne służą wyłącznie do zadowolenia barbarzyństwa. Pruski minister oświaty wydał tajemny okólnik, zabraniający nauczycielom po za szkołą, a nawet w swych rodzinach, używać języka polskiego. Zaznaczyć należy, że i takie rozporządzenie byłoby niemożliwe w innym kraju. Ale czego ono dowodzi? Braku moralnej kultury w Niemczech. Gdy tresują psa, to go uczą wystawiać i aportować zwierzynę tylko biciem. Gdy uczą w szkole dzieci, to również wpychają im wiedzę kijem. Gdy ćwiczą rekrutów, to wszelką niepojętność karzą kułakiem lub kolbą. W ogóle przymus — wewnętrzny i zewnętrzny — jest naczelną zasadą urządzeń i działań tego narodu. Nie próbował on siłą przynaglić bydło, ażeby się pokryło rybią łuską lub ryb kształcić w śpiewie, bo mu to niepotrzebne, ale podobnego gwałtu

w pierwszej linii do podniesienia spożycia cukru, — dla szerszych mas ludności kontynentu są środkiem spożywczym zupełnie obcym. Poza tem przetwory te wobec swej wysokiej względnie ceny są dla tych mas bezsprzecznie artykułem zbytku.

Właściwy wzrost konsumcyi datuje się dopiero od drugiej połowy zeszłego stulecia. Jeszcze w r. 1858 światowe zużycie cukru oceniano zaledwie na 1,365.000 tonn, t. j. 13,65 milionów cetnarów metrycznych, podczas gdy w r. 1891 produkcya cukru buraczanego w samej Europie wyniosła 56 milionów ctr. metr., czyli w ciągu niespełna 30 lat zwiększyła się prawie w trójnasób. A jeśli przyjąć pod uwagę, że w tym samym roku wyprodukowano 24 miliony ct. metr. cukru trzcinowego, to wypadnie, iż w porównaniu z r. 1859 światowa produkcya cukru wzrosła prawie pięciokrotnie.

Na podstawie liczb statystycznych uważano za możliwe wyprowadzić regułę, że spożycie cukru we wszystkich krajach wzrasta stopniowo i w ciągu 20—25 lat prawie się podwaja. Przypuszczenie to jednakże jest błędne: jak wykażą poniższe wywody, wzrost spożycia cukru w różnych krajach jest nadzwyczaj nierównomierny, a w stosunku do przyrostu ludności, może nawet podlega względnej stagnacyi.

Przedewszystkiem wypada skonstatować, że spożycie cukru w krajach kontynentalnych zawsze znacznie ustępowało, a nawet dziś jeszcze ustępuje konsumcyi tego artykułu w krajach zamorskich. Ilustracyą tego, co wyżej powiedziano, może być poniższe zestawienie danych liczbowych z r. 1875. Spożycie cukru na kontynencie europejskim wynosiło wtedy na głowę ludności:

w Anglii . .	28.5 *kg*	w Francyi .	7,6 *kg*
„ Danii . . .	12,5 „	„ Austryi .	4 „
„ Belgii . . .	10 „	„ Rosyi . .	3 „

W 30 lat później, t. j. w r. 1906 spożycie cukru na kontynencie europejskim i amerykańskim, według źródeł angielskich, przedstawiało się jak następuje:

Anglia	44 *kg*	Francya . .	17, „
Stany Zjednoczone	34 „	Belgia . .	13,50 „
Szwajcarya . .	28 „	Austro-Węgry	9,50 „
Dania	13,50 „	Rosya . .	7 „
Niemcy	20,60 *kg*.		

Zestawienie tych najnowszych liczb z danemi liczbowemi z przed laty trzydziestu jest niezwykle pouczające. Tak n. p. widzimy, że Anglia, najpoważniejszy konsumeut cukru w Europie, jeszcze dziś nie dorównała spożyciu cukru Nowo-Zelandyi z przed trzydziestu laty.

Jakie są czynniki hamujące spożycie cukru — natury ogólnej, a jakie — natury specyalnej?

Referent czynniki te dzieli na 2 kategorye:

1) zależne od konsumentów;

2) niezależne od konsumentów.

Za przeszkody niezależne od spożywców referent uważa:

a) przeszkody, wypływające z utrudnień produkcyi;

b) przeszkody, zależne od utrudnionego obiegu artykułu konsumcyjnego.

Wpływy, hamujące spożycie, a zależne od indywiduum, referent nazywa »indywidualnymi«.

Nad przeszkodami kategoryi a), wypływającemi z utrudnień produkcyi, referent nie zastanawia się dłużej, gdyż dla omawianej kwestyi posiadają one tylko znaczenie podrzędne. Zaliczyć tu należy między innemi wysoką cenę materyału surowego wskutek utrudnionej dostawy i t. p., wysokie koszta produkcyi, zawarunkowane różnymi czynnikami, jak droga robocizna i t. d.

Daleko poważniejsze znaczenie posiadają tu przeszkody kategoryi b), zależne od utrudnionego obiegu artykułu spożywczego. Do przeszkód tych zaliczyć należy utrudniony transport. wysokie taryfy przewozowe, brak potrzebnych środków komunikacyjnych, kartele i trusty, obliczone wyłącznie na wyzysk spożywców, nadmierne obciążenie danego artykułu podatkiem konsumcyjnym.

Do indywidualnych utrudnień konsumcyi referent zalicza wszystkie te przeszkody, które wypływają:

A) z przesądów rozpowszechnionych wśród ludu od niepamiętnych czasów, których zwalczyć nie może nauka i postęp;

---

dokonywa na ludziach. Nauczyciele-Polacy w Prusach, przerażeni surowością i uciskiem rządu, w ogromnej większości nie śnią nawet o jakimś oporze przeciwko jego woli. Ale jemu nie wystarczają ci złamani, strwożeni, podeptani służebnicy, trzeba ich jeszcze dosięgnąć zakazem w najtajniejszych zaułkach ich życia, tam, gdzie oni już nie spełniają żadnej funkcyi państwowej, tylko w ukryciu wydają stłumione dźwięki mowy, której się w dzieciństwie nauczyli. To już nie »rozum stanu«, ale żądza zaspokojenia barbarzyńskiego popędu, który się przyczaił pod skorupą cywilizacyi.

W takich to właśnie objawach odsłania się niedorozwój albo kalectwo społeczeństw nawet bardzo ucywilizowanych — mianowicie brak kultury. Obecnie największym on jest u Niemców. Zdarzają się w ich życiu fakty, tak niewątpliwego barbarzyństwa, że możnaby je przenieść w obyczaje ludów pierwotnych. Ale naturalnie — chociaż w mniejszej mierze — cała Europa, która pielęgnuje militaryzm, oszczędza na oświacie i podszywa etykę polityką, dotknięta jest tym brakiem, którego zapełnienie należy do najważniejszych jej dążeń. Jedni świadomie to wyznają, drudzy bezwiednie czują, że pomimo olbrzymich skoków w postępie, pomimo wspaniałych wynalazków, tryumfów, wiedzy, rozkwitu sztuk, śród wielkiego blasku i bogactwa cywilizacyi żyje stara ciemnota i nędza, która już dawno zamrzeć powinna.

Ten nasz mądry, elegancki. wystrojony świat zdradza ciągle nałogi barbarzyńcy i czasem tak dziko syknie, roześmieje się lub ujmie maczugę, jak gdyby nad ukształceniem go nie pracowały tysiące lat. Bo on nie ma jeszcze wysokiej kultury, dopiero te niezliczone i rozmaite prądy, które go przenikają z hasłami humanizmu, chcą mu ją dać. I wreszcie dadzą, a wtedy następne pokolenia dziwić się będą, że my umieliśmy jednocześnie żyć w różnych i bardzo od siebie oddalonych obrazach rozwoju, mieć upodobania jaskiniowców i wytwornisiów pałacowych. Wtedy wszelkie hakatyzmy, szowinizmy, nacyonalizmy, prześladowania wiar, przekonań i narodowości, spoczną w muzeum historyi, jak spoczęły w niem krwawe ofiary z ludzi, miedziani bogowie z rozpalonem wnętrzem i panowie karmiący ryby ciałem swoich niewolników.

B) z niedostatecznego oryentowania się co do własności danego artykułu spożywczego;

C) z zadawnionych przyzwyczajeń życiowych, a głównie trybu odżywiania się, który staje na przeszkodzie rozpowszechnieniu się nowego środka spożywczego; wreszcie

D) z ogólnej sytuacyi gospodarczej danego indywiduum, hamującego konsumcyę.

Do usunięcia tych przeszkód indywidualnych, utrudniających konsumcyę, referent przykłada najwyższą wagę.

Przechodząc do omówienia czynników hamujących konsumcyę, a niezależnych od spożywców, referent zaznaczył, że o utrudnieniach produkcyi cukru, o ile przyjmuje się pod uwagę naturalne warunki jej rozwoju, może być mowa tylko w krajach nie produjących tego artykułu. Zresztą Szwajcarya przedstawia najlepszy przykład, jak mało miarodajną jest produkcya cukru na miejscu dla spożycia wewnętrznego. Przed trzydziestu laty w kraju tym spożywano rocznie na głowę ludności 7 *kg* cukru; dziś konsumcya wynosi tam 28 *kg* na głowę, stawiając Szwajcaryę na trzeciem miejscu pod względem spożycia cukru śród krajów koatynentu europejskiego. Natomiast Austrya, która należy do państw wywożących cukier za granicę, ze swem spożyciem, wynoszącem 9$^1/_2$ *kg* rocznie na głowę ludności, staje na dziesiątem miejscu w tym szeregu. Szwajcarya, jak wiadomo, swe zapotrzebowanie wewnętrzne pokrywa cukrem zagranicznym.

Bardzo poważną przeszkodą dla obiegu, a więc i spożycia cukru w niektórych państwach, jest nadmiernie wysoki podatek konsumcyjny, z którym referent już od szeregu lat prowadzi walkę w Austryi. O wpływie podatku konsumcyjnego na podniesienie spożycia cukru w związku z innymi czynnikami będzie jeszcze mowa w ostatniej części referatu.

Dalszą przeszkodę w obiegu pewnych artykułów spożywczych, szczególniej takich, których zbyt opiera się na szerokich warstwach ludności, upatruje referent w niedostatecznem dopasowaniu jakości artykułu do ekonomicznego stanu poszczególnych warstw spożywców. Pod tym względem cukier znajduje się w sytuacyi bardzo niekorzystnej. (C. d. n.)

Sprawy techniczne

Motor czy maszyna parowa?

Ponieważ niejednokrotnie byłem w tem miłem położeniu, że mogłem służyć radą wielu ludziom dobrej woli, tworzącym zakłady przemysłowe na wsi i na prowincyi i ponieważ rady moje praktyka nieraz potwierdziła , pozwalam sobie na tem publicznem miejscu zabrać głos — w sprawie bardzo ważnej, wielu a wielu czytelników żywo obchodzącej. Chciałbym mianowicie zwrócić uwagę na pewien szkodliwy, że się tak wyrażę, prąd panujący od lat 4—5 w Galicyi, zwalczyć pewną jakby metodę, która wiele złego narobiła już i jeszcze narobić może. Jako niepowołany może byłbym dalej tylko w kole moich znajomych zabierał głos, doświadczenia jednak ostatnich miesięcy uprawniają mnie do głośniejszego nawoływania, do wytoczenia sprawy przed szersze forum. Sprawiła to nowa klęska, która spadła na nas — brak koksu i węgla podczas tegorocznej zimy. Znam wiele wypadków, gdzie z powodu braku koksu, gdyż o ten materyał było najtrudniej, różne zakłady przemysłowe były przez tygodnie całe zamknięte; dotknęło to zaś najbardziej młyny, wyposażone w motory koksowe, t. zw. ssąco-gazowe, I stało się to podczas najgorętszego sezonu młynarskiego — przynosząc olbrzymie straty.

Przedewszystkiem więc zwracam się do tych, którzy obecnie są w trakcie budowania nowych młynów, choć do innych to samo się odnosi.

Dlaczego Szanowni Panowie koniecznie do popędu, czyto młynów, czy cegielń, itd. używacie motorów koksowych? Dlaczego te właśnie silnice cieszą się, a przynajmniej cieszyły w ostatnich latach takim popytem, czy one naprawdę są ideałem maszyny, czy też może to tylko taka moda zapanowała w Galicyi, czy też może to exporterzy niemieccy rzucili się na nowy rynek zbytu, na uprzemysławiającą się Galicyę gorliwiej, jak gdzieindziej? Zdaje mi się, że to ostatnie jest decydujące, przez co zasada: Polak głupi wszystko kupi, tak szerokie znalazła zastosowanie. Dopiero cały nieskończony szereg procesów, długi szereg smutnych przykładów ostudził nieco publiczność w zapale: powstrzymał tę falangę fabrykantów narzucających nam swoje wyroby. Każdy u nas zna niestety wiele wypadków, gdzie ten zachwalany przez nich „ideał siły popędowej“ okazał się w praktyce powodem ustawicznego zmartwienia właściciela. A ile to motorów wróciło po długoletnich procesach z powrotem do fabryk, ile to sprzedanych zostało za pół, ba, ćwierć ceny! Zdarzają się wprawdzie wyjątki, ale to naprawdę wyjątki tylko, tak samo jak zdarzają się ludzie, którzy wygrali na loteryi.

A przecież — mógłby mi kto powiedzieć, że w świecie tysiące i tysiące podobnych motorów chodzi nienagannie, istnieją ogromnefabryki, jak Körting, Langen, Wolf, Luther, itd., które dziesiątki lat robią motory i rozsyłają je po całym świecie itd. itd. — prawda, ale proszę pamiętać, że w świecie istnieje antracyt, którego my tu w kraju nie mamy. Antracytem i tylko antracytem chodzą motory te nienagannie, przekonała nas o tem smutna praktyka — ostrzegali doświadczeni fachowcy. Przed dwoma laty powiedział do mnie młody Luther, właściciel największej w Europie fabryki mlynów i motorów, że „Sauggasmotor ist kein Koksmotor“, powiedział to fabrykant jeden naprawdę prawdomówny. Niechże więc Niemcy, Anglia czy Rosya kupują dalej motory „koksowe“; my dajmy sobie raz z tem spokój, powróćmy do dawnej naszej znajomej — do maszyny parowej. Ta naprawdę daje nam gwarancyę pewnego ruchu, a gdy znów Boże broń braknie nam koksu lub węgla, to z kotłem parowym zawsze damy sobie radę — mamy przecie na taki wypadek dosyć drzewa, torfu itd.

Mógłby mi ktoś zarzucić, że jestem konserwatystą, że nie idę z postępem czasu i techniki, przeciwko temu jednak stanowczo protestuję, tem bardziej, że miałem niejednokrotnie sposobność znosić się w tej sprawie z pp. profesorami techniki lwowskiej, jako też z pp. inspektorami i inżynierami namiestnictwa i wszyscy zgodziliśmy się na powyższe zdanie. Przecie nie radzę instalować maszyn parowych nieboszczyka Jamesa Watta! Dzisiejsza maszyna parowa, czyto Sulzera czy Wolfa czy podobna, a maszyna Watta, to taka sama różnica jak pomiędzy pierwszym statkiem parowym Fultona a dzisiejszymi kolosami niemieckiego Lloyda. Dla laików tylko pojęcia maszyny parowej jest równoznaczne z czemś wprawdzie niesłychanie prostem lecz i naiwnem, a poniechaną starzyzną, o której już myśleć nawet nie warto.

A właśnie rzecz ma się przeciwnie. Konkurencya jaką dawniej maszynie parowej robiły z początku mo-

tory, sprawiła że powstały typy nowe, udoskonalone, żądanie, by silnica była jaknajbardziej ekonomiczną spowodowało nowe konstrukcye, maszyny sprężone, tandemowe, z kondenzacyą, tak, że dzisiaj po 15-stu latach walki konkurencyjnej pod względem ekonomii są to dwa wrogi sobie równe, pod względem zaś użyteczności w praktyce maszyna parowa stoi ponad każdą konkurencyą.

Aby jednak twierdzenie to moje nie było tylko gołosłownem, pozwolę sobie przytoczyć maleńkie porównanie. I tak:

1) Pod względem materyału opałowego. Motor koksowy potrzebuje koksu nie zawierającego siarki, o pewnej wielkości sianego, którego cena n. p. loco Lwów wynosi obecnie około 420 K. Większy motor koksowy zużywa go około 0·6 kg. na konia i godzinę, co kosztuje około 2·5 halerza na konia i godzinę. Maszyna parowa posiada kocioł opalany co najwyżej węglem, choć z zupełnie takim samym skutkiem używa się torfu, odpadków drzewa, ropy i t. d. Z powodu możności użycia do tej samej maszyny w razie nagłej potrzeby i innych materyałów opałowych nie jesteśmy zawiśli od dostawców, a to jest, jak się tej zimy przekonałem, bardzo ważną zaletą. Z drugiej znów strony dzisiejsza maszyna parowa spotrzebowuje węgla mało, bo np. Wolf (Magdeburg Buckau) gwarantuje przy swoich lokomobilach parowych zużycie 0·7—0·8 kg. dobrego węgla na konia i godzinę przy większych typach. Ponieważ wagon węgla takiego kosztuje loco Lwów około 260 K, przeto koń parowy kosztuje 2·15 halerza. W całej zaś wschodniej części kraju różnica ta na korzyść Wolfowskich lokomobil jest jeszcze większą, tembardziej, że można tam używać do opalania kotłów taniej parafinowej ropy, lub odpadków przy fabrykacyi nafty.

2) Pod względem obciążenia dopiero wyższość maszyny parowej jaskrawo daje się odczuwać. Podawane bowiem gwarancye z użycia koksu w motorach z gazem ssanym odnoszą się tylko do pewnego obciążenia. Przy obciążeniu mniejszem zużycie go nie jest proporcyonalne, a tylko znacznie wyższe, normalnie zaś przy obciążeniu połowicznem wyższe od teoretycznego o 40 proc. Maszynie parowej zaś nie sprawia to prawie żadnej różnicy, czy pracuje ona pełną swą siłą, czy mniejszą. To też tam, gdzie pewne maszyny wyłącza się czasowo z ruchu, motor koksowy powinien być wprost wykluczony.

3) Pod względem zdolności i przeciążenia motory koksowe dają minimum tego, co sama przyzwoitość wymaga. Normalnie fabryki pozwalają je czasowo przeciążać o 10%. Maszyna zaś parowa daje przy prostem tylko powiększeniu napełnienia cylindra parą łatwo do 50% więcej siły, sam zaś znam wypadek, gdzie lokomobila R. Wolfa o sile 33 koni parowych pracuje stale 50-ciu końmi. Jak zaś jest to ważne osądzi każdy, kto miał już jakiś zakład przemysłowy, dobrze idący. Nie znam nawet jednego młyna, gdzieby po 2 lub 3 latach nie dostawiono, czyto jeszcze jednego złożenia, czyto jeszcze jednych walców itd. W takim wypadku sprzedaje się stary motor koksowy ze stratą i kupuje nowy — silniejszy.

4) Ciągłość ruchu przy motorach w samej zasadzie jest wykluczoną. Każdy motor potrzeba od czasu do czasu czyścić (koksowe co 14 dni) przy motorach zaś koksowych generator musi być gruntownie czyszczony co dzień, wobec czego ruch nieprzerwany, 24-ro godzinny jest wykluczony.

Czyszczenie zaś motoru z powodu zawiłej jego konstrukcyi jest pracą wymagającą dłuższego czasu, i fachowych ludzi. To wszystko przy maszynie parowej nie wchodzi w grę, maszyna pracuje stale, bez przerw i niespodzianek.

5) Trwałość motoru koksowego jest jeszcze obecnie kwestyą nierozstrzygniętą. Są to rzeczy jeszcze za nowe, by można mieć dokładne dane; moment jednak, iż przy spalaniu się w cylindrze gazów wytwarza się temperatura ^{0}, co musi wpływać na strukturę żelaza, nasuwa poważne wątpliwości, czy motory dotrzymają kroku maszynom parowym, z których niejedna już i 40 lat jest w ruchu.

6) O pewności ruchu tylko że wspomnę; niestety wiele a wiele smutnych przykładów nauczyło mnie przedewszystkiem z tego powodu być stanowczym przeciwnikiem motorów koksowych.

7) Obsługa motoru koksowego według broszur reklamowanych fabryk tych motorów ma być łatwa i wykonywać ją może nieegzaminowany maszynista. Że nieegzaminowany to prawda, bo sama obsługa ciężki to egzamin. Lada nieuwaga, lada prześlepienie sprowadza najgorsze skutki, nie mówiąc o uciążliwości samej pracy, ustawicznego kontrolowania wszystkich części, próbowania ram itd. W każdym razie przy motorze koksowym musi być maszynista i to człowiek pewny, pracowity, pilny, któremu jednak nigdy czasu nie starczy na jakąkolwiek inną czynność, czy naprawę innej maszyny. Wkońcu czy z egzaminem, czy bez, maszynista być musi, a to w każdym wypadku jednako kosztuje. Odwrotnie przy maszynie parowej maszynista właściwie niema co do roboty i cały swój czas może poświęcić na doglądanie nie maszyny popędowej lecz wszystkich maszyn roboczych zakładu. Co zaś to znaczy oceni li tylko praktyk.

8) Wprawdzie na ustawienie motoru koksowego niepotrzeba koncesyi, istnieją jednak przepisy szczegółowe ograniczające także dowolność ustawiania i tych silnic, a mające na celu zabezpieczenie życia ludzkiego, gdyż o wypadek przy motorze takim nie trudno. Potrzebę koncesyi dla maszyny parowej rozkrzyczeli fabrykanci motorów koksowych jako coś okropnego, gdyż to jest jedyny konik, na którym jeździć mogą — to atut w ich ręku, niestety — jedyny.

Poza tem motor taki wymaga także i dużego lokalu (o dwóch ubikacyach) i wielkich, kosztownych nieraz fundamentów. Odwrotnie przy lokomobilach parowych (ma się rozumieć bez kół, a więc powinno się mówić stabilach) nie daje się żadnych fundamentów, co także wpływa na koszta instalacyi.

Wkońcu warto nadmienić, że lokomobile są w cenie tańsze, co powinno ostatecznie zdecydować nawet najbardziej zapalonego nowatora.

Poruszyłem tu tych parę momentów przedewszystkiem i dlatego, by wziąć w obronę i dodać otuchy tym ostrożnym »konserwatystom«, którzy nie poszli na lep reklamowanej mody, gdyż oni naprawdę obrali lepszą cząstkę. *M. Wójcicki*, inżynier.

Wynalazki i konkursy

List otwarty do Urzędu budowniczego m. Lwowa.

Szanowna Redakcyo!

Wychodząc z powszechnie przyjętej zasady, że wyjaśnienia niedokładności w programach konkursowych, zażądane przez jednostki, życzące stanąć do rozpisanego konkursu architektonicznego, nie mogą być udzielane wyłącznie tym jednostkom, bez poinformowania o temże ogółu konkurujących, zwracam się do Sz. Komisyi Redakcyjnej z prośbą o zamieszczenie zapytań poniższych w sprawie konkursu na projekt rekonstrukcyi ratusza miasta Lwowa, (porz. Nr. 24 *P. T*, r. b.), jak i ewentualnej odpowiedzi na nie Szanownych Władz odnośnych magistratu m. Lwowa.

1) Czem się należy kierować przy rozplanowaniu na wszystkich piętrach ubikacyi pozostałych, o przeznaczeniu których program nic nie mówi?

2) Jakie przeznaczenie otrzymają ubikacye na mającem się nadbudować IV-em piętrze i jak wielkiemi mają być one? *K.*

Przypisek Kom. Red. Zamieszczając nadesłany nam list powyższy i ufając, że władze m. Lwowa, rozpisujące konkurs rekonstrukcyi ratusza, nie odmówią — w interesie wspólnym — wyjaśnień żądanych, czujemy się w obowiązku zwrócić uwagę na jeszcze jeden przykład wadliwego rozpisania konkursu publicznego. Sprawy takie powinny być zarządzane po zupełnem wyświetleniu żądań konkursowych, a konkursy rozpisywane według ustalonych przepisów, ułożeniem których, na wzór choćby odnośnych przepisów Koła Architektów w Warszawie (por. Nr. 14. *P. T.* r. b.), powinny się zająć i Lwowskie i Krakowskie Tow. Techniczne, z wprowadzeniem ewentualnie niezbędnych zmian lokalnych.

W tak doniosłym i rzadkim w naszych warunkach konkursie, jak powyższy, spotykamy się z zasadniczemi omyłkami, które niezawodnie muszą dać smutne wyniki: ogłaszający konkurs nie otrzyma spodziewanego wzorowego rozwiązania zadania, konkurenci narażeni są na ryzyko błąkania się w domysłach co do żądań nie wymienionych (oczywiście odrzucamy wszelką myśl poufnego udzielania wyjaśnień), a na mające wielką racyę bytu konkursy architektoniczne niezasłużenie padnie cień.

Tymczasem gdyby Urząd budowlany m. Lwowa miał w ręku przepisy konkursowe, a uprzytomnił sobie, jakie i jak wielkie pomieszczenia mają być rozpatrzone (poza ubikacyami reprezentacyjnemi, o których jedynie w programie mowa) w pozostałych częściach gmachu, nie popełniłby zapewne tak jaskrawych błędów przy rozpisaniu konkursu; *po pierwsze*: ułożyłby program konkursu przy udziale architektów — przyszłych sędziów konkursowych; *po drugie:* ogłosiłby konkurs na szkice, a nie na projekty, to znaczy skala dla rzutów przyjęta byłaby nie 1:100, przy której niepotrzebnie utrudnia się pracę konkurentów, tylko 1:200; *po trzecie*: program nie posiadałby wątpliwości co do całokształtu pomieszkań przyszłego magistratu (vide pełny program konkursu na ratusz m. Krakowa); i *po czwarte:* jednocześnie z rozpisaniem konkursu wymieniłby skład sądu konkursowego.

Usterki powyższe są tak poważnemi, że pozwalają nam nie wchodzić w bliższe rozpatrywanie programu; przewidując zaś niepowodzenie konkursu, na który Magistrat przeznaczył 15.500 kor., zawczasu stanąć w obronie konkurentów, którzy zapewne i tym razem chlubnie z zadania się wywiążą.

Nie ich atoli będzie wina, że zadanie samo mylnie ułożone było...

(*Przegląd techniczny*).

Czy pracodawca może przywłaszczyć sobie wynalazek osoby, której daje zatrudnienie?

Wiek dziewiętnasty słusznie nazywają wiekiem wynalazków; nigdy bowiem nie znajdujemy takiego postępu we wszelkich dziedzinach życia ludzkiego, jak właśnie w tym czasie; postęp ten trwa i nie zmniejsza się bynajmniej jeszcze dzisiaj. Świadczy o tem wielka ilość wynalazków, mianowicie w przemyśle poczynionych, a dających licznym zawodowcom pochop do przemyśliwania nad jeszcze większem udoskonaleniem wszelkich zdobyczy wiedzy. Spodziewać się nawet należy, że wiek dwudziesty jeszcze więcej wynalazków i odkryć przyniesie mimo narzekania wielu, że niema już nic, coby można odkryć lub wynaleźć.

Każdy zapewne na to się zgodzi, że warto po dziś dzień coś nowego wynaleźć; każdy wynalazek bowiem, lubo czasem na pozór nie wiele znaczący, obficie się opłaca i przynosi niekiedy fortunę właścicielowi.

Zdarzyć się jednak może, że ktoś, pracujący u drugiego i pobierający płacę zrobi wynalazek, tyczący się własności swego pracodawcy. W takich wypadkach zachodzi pytanie, komu przysługuje prawo zużytkowania wynalazku, pracodawcy, czy temu który wynalazek zrobił? Może ono przysługiwać pierwszemu lub też drugiemu, zależnie od okoliczności, jeżeli pominiemy zupełnie wypadek, gdzie między pracodawcą i pracobiorcą nastąpiło z góry porozumienie, według którego każdy wynalazek, zrobiony przez ostatniego, przechodzi w posiadanie pracodawcy, lub też zostaje własnością pierwszego. Jeżeli porozumienia takiego nie było, może pracodawca tylko w pewnych warunkach rościć sobie prawnie pretensye do wynalazku pracobiorcy, a mianowicie musi dowieść, że wynalazek nastąpił wskutek osobnego polecenia danego pracującemu, aby dla zdobycia wynalazku pracował i wyłącznie tej czynności się oddawał; dalej musi też pracodawca wykazać, że on naprowadził go na ten wynalazek, pokierowawszy jego pracą jak należało, słowem, pracodawca może tylko wtenczas uważać siebie za właściciela wynalazku, jeżeli także został zrobiony z jego inicyatywy i pod jego kierownictwem.

Inaczej zaś będzie, gdy wynalazca uczynił to z własnego popędu po za obrębem swych czynności zawodowych, w czasie wolnym, i jeżeli wyłącznie własnej zręczności i inteligencyi zawdzięcza swój pomysł.

Dla lepszego wyjaśnienia różnicy niechaj posłuży nam następujący przykład:

Przemysłowiec pewien posiada fabrykę, w której wyrabia przedmioty potrzebne w życiu codziennem. Fabrykaty jego zyskują pobyt u publiczności, nie zadawalniają jej wszakże zupełnie. Właściciel fabryki radby braki swego wyrobu usunąć i maszyny odpowiednio ulepszyć: wie też, w jakim mniejwięcej kierunku naprawę należy podjąć i zleca tę pracę swemu maszyniście, objaśniając go wprzód co do swoich planów. Jeżeli tedy uda się owemu maszyniście wynaleźć

sposób lub środek, za pomocą którego wyroby fabrykanta mogą zyskać na dobroci, wynalazek będzie należał do pryncypała, ponieważ praca podjęta około ulepszenia maszyny, powodująca wynalazek, leży w obrębie czynności, za którą pracodawca płaci swemu maszyniście, a nadto jeszcze wykonaną została z polecenia i pod kierownictwem pierwszego.

Co innego, gdy niedoskonałość wyrobu nie zostanie zgoła zauważona, ani przez publiczność, ani przez fabrykanta, tylko maszynista sam ją spostrzeże lub kto inny z jego kolegów zwróci mu na nią uwagę, wskutek czego on sam na własną rękę podejmuje się ulepszenia maszyny, nie zaniedbując bynajmniej przytem zwykłego zatrudnienia.

Wynalazek przysługuje w takim razie maszyniście i przez tegoż może być dowolnie zużytkowany bez względów na chwilowy swój stosunek do pracodawcy i okoliczność, że podczas zajęcia w jego fabryce został zrobiony.

Przemysł artystyczny

Przemysł artystyczny a kupiectwo.

W miarę rozwoju i pogłębiania się kultury w szerokich kołach ludności, sztuka narodowa schodzi z wyżyn, dostępnych jedynie dla grona wybranych, i stara się dotrzeć do najskrytszych zakątków ogółu. W ślad za tem idzie uszlachetnienie smaku i wytwarzanie się artystycznych potrzeb w coraz szerszych warstwach. W duszy ludzkiej rodzi się pragnienie otaczania się rzeczami i przedmiotami, któreby nie tylko posiadały wartość praktyczną, lecz odznaczały się także wytwornością wykonania i artystycznymi kształtami, co więcej, by odpowiadały one również narodowym pojęciom piękna. I u nas ruch ten wzmaga się i potężnieje, mamy naszą s z t u k ę s t o s o w a n ą, która na tle motywów narodowych i ludowych pragnie wytworzyć wykwintny specyalnie polski przemysł artystyczny.

I dawniej już kultura ludzka tą kroczyła drogą i zapewne dalej już bylibyśmy postąpili na tej drodze, gdyby nagle nie był jej stanął na przeszkodzie — kapitalizm i wytwór jego, w i e l k i p r z e m y s ł wraz z kolosalnym wprost rozwojem techniki. Wytworzyła ona niebywałą dawniej łatwość wyrobu nawet najtrudniejszych do wykonania przedmiotów — a tem samem nadzwyczajną ich taniość. Lecz taka masowa wytwórczość polegać musi na możliwie największej jednolitości wzorów — a zatem na s z a b l o n i e. I szablon też stał się godłem nowoczesnego przemysłu wielkiego. Zasypuje on szerokie koła ludności wytworami, przy których wykonaniu nie chodzi tyle o ich piękność, ile o możliwie niską cenę i możliwie najwyższe zyski. Machiny wielkiego przemysłu, nastrojone na jeden ton i wzór, zniszczyły dawniejszy indywidualizm wyrobów rękodzielniczych, co więcej, podkopują byt rękodzielnictwa wogóle. I dziś stało się jasnem, że ta materyalna przewaga kapitalistycznego przemyslu fabrycznego w końcu zniszczyć musi te rękodzieła, które nie zdołają oprzeć się na bardziej indywidualistycznej podstawie, zamienić się w rękodzieła artystyczne.

We wszystkich też krajach cywilizowanych w połączeniu z tą reakcyą smaku artystycznego, o której wspomnieliśmy poprzednio, powstaje dziś prąd, zmierzający do wskrzeszenia rękodzielnictwa, o p a r t e g o n a s z t u c e, któreby masowym wyrobom szablonowym wielkich fabryk przeciwstawić mogło prawdziwie artystyczne wyroby. Lecz prąd ten napotyka na wielkie trudności i zapory. Jedną z głównych jest ta, że szersze koła ludności już się aż nadto przyzwyczaiły do t a n i e g o zaspokajania swych potrzeb, a tem samem do artykułów masowych, fabrycznych; że taniość towaru stawiają wyżej niż jego wartość wewnętrzną i zewnętrzną piękność. Wyroby artystyczne nie mogą być tak tanie, jak szablonowe wyroby masowe, więc też mało jeszcze znajdują pokupu, mimo, że dobrobyt szerokich kół stale wzrasta i że wzmaga się poczucie piękna wraz z artystycznemi potrzebami i upodobaniami. W jaki sposób możnaby tedy dopomódz tej reakcyi piękna, w jaki sposób podnieść i ugruntować byt artystycznego przemysłu i rękodzieła?

Nad kwestyą tą zastanawia się w obszernym fejletonie w poważnej »Frankfuter Zeitung« znany publicysta niemiecki August L u x. Dochodzi on do przekonania, że niezmiernie ważna rola w tej kulturnej i artystycznej misyi przypadła w udziale k u p c o m, jako pośrednikom między wytwórczością a konsumcyą, między producentami a publicznością.

Wprawdzie — pisze on w swej bardzo zajmującej rozprawie — utarte już jest mniemanie, że kupiectwo kieruje się tylko interesami a nie zasadami i przekonaniami, że dla większej części kupców rzecz to zupełnie obojętna, jaki sprzedają towar, byle tylko jak największe dawał zyski, — lecz w r z e c z y w i s t o ś c i t a k n i e j e s t. Nie da się zaprzeczyć, iż w wielkiej armii kupieckiej nie brakuje i takich, którzy w ten sposób zapatrują się na zadanie i obowiązki swego zawodu. Większość atoli nie wyzbyła się jeszcze idealizmu, nie ugrzęzła do tego stopnia w materyalizmie. Wśród tej większości napotkać zaś można bardzo dużo owych prawdziwie królewskich kupców, u których idealizm jest głównym motywem ich na pozór tak prozaicznej i realistycznej działalności. To są twórcy i odkrywcy wśród kupiectwa. Ci bynajmniej nie uważają h a n d l u s a m e g o i g o n i t w y z a z y s k i e m za wyłączne swoje zadanie. Przeciwnie, głównem ich pragnieniem jest — spełniać misyę pionierów w tym kierunku, ażeby szerokim kołom ludności zwracać uwagę na r z e c z y d o b r e, t y l k o t a k i c h im d o s t a r c z a ć, a zarazem torować drogę wszystkim nowym, na prawdę pożytecznym zdobyczom wytwórczości. Droga tych kupców pionierów nieraz zasłana jest cierniami, nieraz nawet prowadzi do cierpień i męczeństwa — lecz jest to droga wzniosła i szlachetna. Takie też kupiectwo, przejęte do głębi ważnością swej misyi kulturalno-społecznej, miał na myśli wielki pisarz angielski R u s k i n, gdy pisał, »ż e h a n d e l j e s t t o z a w ó d, d o k t ó r e g o z w z m a g a j ą c ą s i ę z d n i a n a d z i e ń k o n i e c z n o ś c i ą g a r n ą ć s i ę p o w i n n i

ludzie szlachetnie myślący, bo w rozwoju kultury ludzkiej stać się on może ważniejszym niż zawód kaznodziejski lub zawód wojskowy.

I do tych kupców prawdziwych, idealnie pojmujących swoje zadania zawodowe, odwołuje się też autor rozprawy we »Frakfurter Ztg« o pomoc przy popieraniu artystycznego przemysłu. Oni — jego zdaniem — najwięcej do rozwoju przemysłu tego przyczynić się mogą, bo pod wielu względami w ich ręku spoczywa możność kształcenia smaku szerokich kół publiczności. Niechże chętnie do swych sklepów przyjmują wyroby artystyczne, chociażby na razie nie wielkie z nich osiągać mogli zyski, niechże pouczają odbiorców, na czem polega wyższość takiego wyrobu nad towarem szablonowym. Zwykłe polecanie towaru należy przytem zastąpić przekonywaniem publiczności o jego zaletach.

Lecz, aby módz przekonywać, trzeba znać się na rzeczy. A takiej znajomości rzeczy brakuje niestety jeszcze w znacznej mierze zastępom pomocniczego personalu kupieckiego. Ileż to razy, aby ułatwić sobie pracę, pomocnik kupiecki woli oddziaływać na kupującego taniością towaru, niż wykazywaniem dobroci i artystycznej wartości innego, droższego w cenie. Ileż to razy w handlach słyszeć można z ust personalu wprost lekceważące uwagi o towarach artystycznych! Pochodzi to stąd, że oni sami jeszcze nie pojmują należycie ich zalet i wartości. Aby temu zaradzić, zaleca Lux, ażeby przy szkołach handlowych zaprowadzono także wykłady o estetyce, sztuce i przemyśle artystycznym, ażeby nadto i dla starszych pomocników urządzano takie wykłady. Nowoczesne malarstwo i rzeźba nie stałyby dziś na takiej wyżynie, gdyby nie były znalazły poparcia ze strony wielkich i małych handlarzy dziełami sztuki, ci bowiem nowy kierunek spopularyzowali dopiero w masach. I przemysł artystyczny nie rozwinie się — zdaniem Luxa — jeśli kupiectwo nie pospieszy mu z pomocą. Niechże więc kupcy rozwiną w tym kierunku energiczną działalność, a staną się prawdziwymi apostołami nowej ery, ery zwycięstwa piękna nad szablonem.

Taką jest treść rozprawy Luxa.

Pouczenia i przepisy.

O ochronie zdrowia w przemyśle.[1]

Wszystkim wiadomo ile ofiar zdrowia i życia ludzkiego pochłania życie fabryczne. Praca, moralne wyładowanie energii, potrzebne są dla organizmu ludzkiego, ale praca nadmierna, długa, w złych warunkach wykonywana, powoduje liczne choroby, kalectwa, wyczerpuje siły człowieka. Dość porównać mizerną, wychudłą ludność dzielnic fabrycznych z ludnością innych okolic, dość spojrzeć na blade, nędzne dzieci, z których nie mogą wyrosnąć silni ludz e, ażeby się przekonać, jak na człowieka wpływają złe warunki życia. Tym złym stronom pracy fabrycznej ludzie się starają przeciwdziałać. W różnych cywilizowanych krajach bądź państwo, bądź przedsiębiorcy, albo zrzeszeni robotnicy podejmują starania o to, by zdrowie i pomyślność zawitały do ponurych warsztatów pracy.

Starania te można podzielić na dwie grupy: na 1) bezpośrednią ochronę zdrowia i życia robotników fabrycznych i na 2) pośrednią.

W fabrykach zdarzają się częste wypadki nietylko z powodu nieostrożności pracowników, ale skutkiem użycia niebezpiecznych maszyn, narzędzi i złego ich ustawienia, jedynie uwaga, zabezpieczająca od wypadków, przechodzi tu możność ludzką. Prawodawstwa zakazują używania pewnych maszyn, o ile ich niebezpieczne części nie są osłonięte, jak również umieszczanie tych maszyn w ciasnych lokalach. Pewne przedsiębiorstwa wprowadzają urządzenia ochronne, broniące dostępu do niebezpiecznych narzędzi. Pasy ochronne, kajdanki na ręce, okulary i t. p. zabezpieczają pracowników od uszkodzeń. Są pewne rodzaje fabrykacyi, przy których wydzielają się kwasy, pyły zatruwają organizm, szkodzą płucom. To też używanie szkodliwych kwasów bywa albo zakazywane, albo n. p. w Niemczech, we Francyi, dozwolona jest praca szkodliwa dla zdrowia przez nieznaczną ilość godzin.

Ulepszona wentylacya, cały szereg narzędzi ma na celu uczynienie pracy jak najmniej szkodliwą, np. w fabrykach bawełnianych, gdzie wydziela się wiele pyłu, który osiada w płucach, używane są respiratory czyli pochłaniacze tego pyłu. Suchoty zbierają obfite żniwo wśród robotników przemysłu włóknistego; pochłaniacze pyłu są jednym ze środków uzdrowotnienia pracy. Jednakże wiele narzędzi i urządzeń ochronnych nie ma dostępu do fabryk z powodu kosztów, na jakie narażają one fabrykantów, jak również z powodu niechętnego przyjęcia przez robotników. Brak przyzwyczajenia, czasem drobne niedogodności odstręczają ludzi od urządzeń ochronnych. Do ochrony zdrowia zaliczyć należy pomoc w razie choroby lub wypadku. Dostarczać jej ma lekarz i felczer fabryczny, apteka. We wzorowych fabrykach są w warsztatach skrzynki ze środkami pierwszej potrzeby, a specyalne popularne kursy zaznajamiają robotników z niesieniem doraźnej pomocy w razie wypadku. Przy większych zakładach gdzie-niegdzie istnieją szpitale, przytułki dla położnic. Pierwszorzędne znaczenie dla robotników mają ubezpieczenia od wypadków, oraz kasy chorych. Organizacye te są rozmaite: dobrowolne lub przymusowe Kasy niemieckie ustanowione są przez prawodawstwo. Składki do nich opłacają w części państwo, przedsiębiorca i robotnik. W razie wypadku kasa wypłaca robotnikowi odszkodowanie; w razie choroby umieszcza w szpitalu, daje środki na kuracyę i na życie. Obok rządowych, istnieją stworzone przez samych robotników kasy współdzielcze; udzielają one dodatkowych zapomóg. Ponieważ dobra wola i inicyatywa prywatna nie wystarcza, gdyż obok wzorowych urządzeń fabrycznych istnieją w różnych krajach zabójcze systemy pracy, więc prawodawstwo nakazuje przedsiębiorstwom pewne urzą-

dzenie, lub nakładają na nie wysokie odszkodowanie za wypadki w fabrykach, co zmusza przedsiębiorców do dbałości o zdrowie robotników. Wykonywanie tych praw zależy od ścisłej kontroli, która baczy, ażeby przepisy nie były martwą literą, jak naprzykład przepis o lekarzach fabrycznych, który w Rosyi prawie wcale nie był wykonywany a u nas nie wszędzie wchodził w życie.

Więcej niż ochroną zdrowia robotników wogóle, zajmują się prawodawstwa ochroną zdrowia kobiet i dzieci. Istnieją zakazy pracy w pewnych gałęziach przemysłu, naprzykład w górnictwie we Francyi.

W dobrze urządzonych fabrykach angielskich istnieją dla kobiet specyalne udogodnienia, jak n. p. siedzenia z podnóżkami.

Do pośredniej ochrony zdrowia robotników zaliczyć się dadzą przedewszystkim zakazy pracy nocnej, szkodliwej dla organizmu i przysparzającej wielką ilość wypadków. W nocy wszędzie zdarza się znacznie więcej nieszczęśliwych wypadków, niż w dzień. Zakazy takie dla kobiet i dzieci istnieją w wielu krajach, jednak zwykle robią one wyjątki. Umywalnie, sale dla odpoczynku, urządzenia hygieniczne w fabrykach, jasne, obszerne warsztaty, z dużą ilością światła i powietrza — dobrze wpływają na zdrowie pracowników. Szczególnie w Anglii i Ameryce zwrócono uwagę na ładne i czyste urządzenie warsztatów, co przyczynia się do zdrowia fizycznego, zmniejsza zmęczenie, wyczerpanie pracą.

Krótki dzień pracy, wypoczynki świąteczne i letnie dobre zarobki, które pozwalają robotnikowi na lepsze utrzymanie, nie małe mają znaczenie dla zdrowia. W wielkich fabrykach, n. p. w Dayton w Ameryce, istnieją wielkie, czyste jadalnie, w których robotnicy spożywają zdrowe jedzenie, za niewielką opłatą. Kuchnie w lokalach przedsiębiorcy pozostają pod zarządem stowarzyszenia robotniczego. Po za pracą część życia człowiek spędza w domu, postarano się też o budowę hygienicznych i ładnych mieszkań dla robotników, które są bądź wynajmowane, bądź po pewnym czasie przechodzą na własność lokatorów. Sprawą budowy zdrowych mieszkań zajęły się też stowarzyszenia robotnicze. Dostarczanie kąpieli, dobrej i zdrowej żywności, stanowi ważne zadanie dla podtrzymania zdrowia. Parki, miejsca do przechadzki, do gier, sala do zabaw, czytelnie, kursy wieczorne i świąteczne, wykłady — wszystko to, co daje człowiekowi możność odetchnięcia świeżem powietrzem, ujrzenia pięknego widoku, odświeżenia myśli, korzystania ze skarbów wiedzy i sztuki ludzkiej, co człowieka odciąga od alkoholu i zwyrodnienia, — wszystko to także podnosi zdrowie i fizyczne i moralne, wydziera tysiące ofiar chorobom, stwarza dla społeczeństwa zastępy zdrowych ludzi.

Sprawy kobiece

Z ruchu kobiecego.

Wiedeński związek kobiet, walczący o prawa polityczne przegrał w ostatniej instancyi proces z rządem o prawo założenia własnego stowarzyszenia, mającego za zadanie prowadzić walkę o prawo wyborcze kobiet. Namiestnictwo zakazało utworzenia tego stowarzyszenia i nie zatwierdziło jego statutów, a zakaz oparto na tem, że ma to być stowarzyszenie wybitnie polityczne, a w myśl ustaw austryackich takich związków kobietom w Austryi zakładać nie wolno. Sufrażystki wniosły przeciw tej uchwale rekurs do ministeryum spraw wewnętrznych, a gdy i ono zatwierdziło zakaz, wydany przez namiestnictwo, zwróciły się do trybunału państwowego z zażaleniem, iż zarówno namiestnictwo, jak i ministeryum dopuściły się naruszenia ustaw przez wydanie wspomnianego zakazu. Trybunał państwa jednak odrzucił to zażalenie i zatwierdził zakaz, wydany przez namiestnictwo.

Akademia sztuk pięknych w Rawennie zamianowała członkiem swoim rzeźbiarkę Teresę Ries, zamieszkałą w Wiedniu.

Pisma niemieckie, zajmujące się ruchem kobiecym, poświęcają obszerniejsze wzmianki lub sprawozdania z odbytego w dniach 16, 17, 18 i 19. czerwca Zjazdu kobiet polskich i jubileuszowi Elizy Orzeszkowej, która znaną jest dobrze publiczności niemieckiej z tłómaczeń, które wychodziły także i w popularnej bibliotece Reclama.

W świeżo ogłoszonej statystyce podatków w Ameryce znajdujemy dokładne dane o liczbie kobiet, zajmujących rozmaitė urzędy, stanowiska i zajęcia. I tak: w Stanach Zjednoczonych jest 193 kowalek, utrzymujących kuźnie, 190 właścicielek stajni wynajmu koni, 8 robotnic przy kotłach parowych, 126 blacharek, 409 elektrotechniczek, 1041 architektek, 167 kamieniarek, 545 cieśli, 45 sztukatorek, 1789 malarek pokojowych, 241 tapicerek, 989 robotnic przy tłuczeniu kamieni, 904 woźniców, 84 techniczek, 1668 urzędniczek kolejowych, 48 urzędniczek przy kolei miejskiej, 571 maszynistek, 186 młynarek, 323 karawaniarek, 5574 golarek, 8119 lekarek, 807 dentystek, 11031 artystek, 2198 dziennikarek, 1010 adwokatek, 327207 nauczycielek, 3378 kaznodziejek, 946 komiwojażerek, 10556 agentek handlowych, 85246 pisarek w rozmaitych biurach, 74143 buchalterek, 150000 sklepowych, 7000 posłańców, 3000 tragarek kolejowych, 879 stróży, 76118 piszących na maszynach. Liczba służących wynosi 1,124.000, farmerek 307906, praczek 328950, szwaczek przeszło 388000.

W paryskiem piśmie »La Revue« znajdujemy ciekawe szczegóły o ruchu kobiecym w Chinach, którego prowodyrkami są między innemi córki byłego posła chińskiego w Paryżu Yu-Kenga. Obecnie szkoły urządzone są w Chinach już na wzór europejskich dla młodych dziewcząt z rodzin mandarynów. Cesarzowa wdowa z własnych funduszów założyła instytut dla córek dygnitarzy dworu. Kobieta chińska dotąd żyła w głębokiej ciemnocie. Jako córka, czy żona prowadziła życie niezmiernie monotonne, bez żadnego udziału w niem swego umysłu i ducha. Jeśli należała do klasy zamożniejszej to jedynie bezczynnością odróżniała się od kobiet z ludu. Dziś położenie Chinek zmieniło się z gruntu. Spotykamy już Chinki, uczęszczające na uniwersytety japońskie. W większych miastach chińskich wydawane są pisma poświęcone sprawom kobiecym. W Szanghaju ukazała się niedawno broszura »O duszy kobiecej“, książka »O prawie dowolnego wyboru męża«, przełożona z japońskiego »Historyę ruchu feministycznego w Japonii«. Wreszcie cesarzowa wdowa zakazała specyalnym edyktem barbarzyńskiego zwyczaju krępowania nóg. Zawiązały się stowarzyszenia, których członkowie zobowiązali się pozostawić nogi córek swoich nietknięte i zabronić synom brać za żony kobiety, których nogi od dzieciństwa były krępowane. Lat temu dziesięć jeszcze nikt nie przypuszczał, że podobny przewrót w obyczajach możliwym jest i dokonać się może w »Państwie Niebieskiem«.

Kronika techniczno-przemysłowa

Związek producentów dla ropy opałowej „Ropał" we Lwowie. W tych dniach zawiązało się we Lwowie stowarzyszenie z ograniczoną poręką pod nazwą: Związek producentów dla ropy opałowej »Ropał«. Celem stowarzyszenia jest rozpowszechnianie u nas w kraju po fabrykach, gorzelniach, browarach — ropy jako materyału opałowego, zamiast węgla, którego nawet po wysokich cenach dzisiaj trudno jest dostać; natomiast ropy w kraju mamy poddostatkiem, a korzyści techniczne i ekonomiczne przy opalaniu ropą są znacznie większe, niż przy węglu. Związek »Ropał« do którego należą już dzisiaj większe krajowe firmy naftowe będzie dostarczać ropy fabrykantom do opału, jak również zajmie się urządzeniem technicznem dla przeróbki palenisk na opalanie ropą. Związek już się ukonstytuował, wybierając do Rady nadzorczej Pp.: Dra Bartoszewicza, Bogusza, Machera, Krausa, Weydlicha, Moraczewskiego i prof. Załozieckiego. Do dyrekcyi delegowano Pp. Dra Stefana Bartoszewicza i Jana Langiera. Biuro Związku znajduje się w Krajowem Towarzystwie naftowem, we Lwowie, ul. Kraszewskiego 1.

Ropa, jako materyał opałowy. Pod tym tytułem ukazała się broszura Dra Stefana Bartoszewicza sekretarza Krajowego Towarzystwa naftowego i redaktora czasopisma »Nafta«.

Z powodu wzrastającej u nas ciągle produkcyi ropnej rozpowszechnienie ropy, jako materyału dla opalania kotłów parowych we fabrykach i lokomotyw, stała się kwestyą naglącą, jest niemal warunkiem dalszej egzystencyi i rozwoju przemysłu naftowego. — Jednocześnie podrożenie cen węgla i drzewa zniewala do szukania tańszego i ekonomiczniejszego opału; ropa przy obecnych cenach doskonale może zastąpić brak węgla i drzewa, a raz wprowadzone opalanie ropą przedstawia ogromne korzyści i dogodności, tak że później niechętnie fabryka wraca do stałego materyału opałowego. Korzyści i opis urządzeń opalania ropą kotłów są przedstawione we wspomnianej broszurze, którą nabyć można w biurze Krajowego Towarzystwa naftowego, ul. Kraszewskiego l. 1.

Urządzenie i dostawa kolejki wąskotorowej w ck. Fabryce tytoniu w Zabłotowie poruczoną została p. Juliuszowi Weissowi, kierownikowi firmy Roessemann i Kühnemann (oddział kolejelek wąskotorowych) we Lwowie.

Towarzystwo Absolwentów Akademii handlowych stworzyło komisyę pracy, która ma za zadanie ułatwić swoim członkom wyszukanie odpowiedniego zajęcia.

Organizacya ta gromadzi w swojem łonie absolwentów, rozrzuconych po całej Galicyi, ma zatem zawsze do rozporządzenia zastęp ludzi, zawodowo wykształconych, mogących objąć posady urzędników w instytucyach finansowych i handlowych.

Fonograf dla celów biurowych. Właściciel przeniesionej z Poznania do Lwowa fabryki instrumentów muzycznych i wyrobów mechanicznych p. Franciszek N i e w c z y k dokonał bardzo interesującego wynalazku

Ulepszając znacznie urządzenie fonografu amerykańskiego »Columbia« przez dodanie przyrządu regulującego dowolnie ruch wałka — i pozwalającego na robienie pauzy między słowami, a nawet na dzielenie pojedynczych wyrazów — stworzył p. Niewczyk ze swego fonografu doskonały aparat do dyktowania — automatycznego stenografowania dowolnych dyktatów, które odbierać można natychmiast lub później i przenosić za pomocą maszyny do pisania na papier.

Aparat p. Niewczyka stwarza konkurencyę coraz niezbędniejszej ale też i coraz kosztowniejszej biurowej stenografii stosowanej dziś w każdym kantorze, biurze i t. p.

Kartele i konwencye. Już od początku bieżącego roku toczyły się między austryackiemi fabrykami nici szydełkowych i igliczkowych układy w sprawie utworzenia kartelu tych fabryk. Układy te doprowadziły teraz do tego rezultatu, że dziesięć fabryk czeskich rzeczonej »branży« połączyło się w celu ułożenia wspólnych i jednolitych cen i warunków sprzedaży swoich wyrobów. Warunki te już zakomunikowano odbiorcom osobnymi cyrkularzami. Przedstawiają się one jak następuje: gotówka w ciągu 30 dni od ultima miesięca fakturowego z 5 procentami sconto od sumy netto, albo gotówka w ciągu 60 dni z 4 procentami sconta, względnie sześciomiesięczny akcept lub otwarty termin. Z fabryk wiedeńskich tej branży trzy do kartelu nie przystąpiły, zaprowadziły atoli takie same warunki dostawy.

Natomiast układy fabryk haftów, mające również na celu utworzenie konwencyi, rozbiły się, ponieważ dwie największe fabryki odrzuciły propozycyę przystąpienia do takiej konwencyi.

Ceny perkalu podniosły się w Niemczech o 5 procent a ceny nici do szycia — już po raz czwarty w tym roku — o 6 procent.

Na odbytym w Kassel Zjeździe fabrykantów wyrobów z tłuszczu kokosowego uchwalono podwyższyć cenę wszystkich takich wyrobów o 10 procent.

Obecnie toczą się układy w sprawie utworzenia międzynarodowego kartelu fabrykantów bibułek cygaretowych.

W Czechach powstał kartel producentów grafitu, który celem ochrony wspólnych interesów, założył wspólne biuro sprzedaży przy filii »Kreditanstalt« w Pradze.

Ceny owocu deserowego będą w tym roku zapewne bardzo wysokie. Z Ujścia (Aussig) w Czechach donoszą, że sprzęt owoców będzie tam w tym roku o połowę mniejszy, niż w poprzednim i że wobec tego ceny przy sprzedażach licytacyjnych niemal się podwajają. Przed tygodniem zaś gwałtowna burza spustoszyła zupełnie niemal kilka tysięcy morgów sadów owocowych.

Handel rybami morskiemi. Rząd udzielił nowo utworzonej spółce, do której między innymi należy hr. Ledochowski z Kromieryża, koncesyi na utworzenie Tow. akcyjnego dla połowu i handlu ryb morskich. Siedzibą tego towarzystwa będzie Wiedeń.

Automatyczne centrale telefoniczne. Przedsiębiorstwa elektrotechniczne Czeja i Nissl, J. Berliner oraz Siemens i Halske otrzymały od rządu polecenie urządzenia w Gracu, Krakowie i Libercu automatycznych centrali telefonicznych. Zamówienie to obejmuje ogółem 6.000 aparatów za cenę 900.000 K. Będą to pierwsze tego rodzaju centrale telefoniczne w Austryi.

Próba czystości masła. Pismo fachowe podaje następujący łatwy, a niemal nieomylny sposób zbadania świeżości i czystości masła:

Na ugotowany w łupinie, jeszcze bardzo gorący ziemniak smaruje się masło, które chce się zbadać

i wkłada się odpowiedni kęs do ust. Jeżeli masło nie jest czyste i świeże — pozna się to od razu po smaku. Łój, margaryna, smalec lub inne do masła dodane przymieszki — wszystko to w ten sposób »wysmakować« można, w każdym razie znacznie łatwiej, niż próbując masło samo lub na chlebie. Na gorącej kartofli bowiem każdy tłuszcz rozpuszczony uwydatnia się w całej swej właściwości; a zatem i masło sfałszowane rozkłada się na swoje części składowe. Próbę tę zaleca także jako najpewniejszą bez chemicznych przyborów prof. Dr. Mayer.

„Kupca Polskiego“ Nr. 15-ty zawiera następujące artykuły: Kwestya dowodu uzdolnienia w handlu. — Nowy zamach Izb handl.-przemysłowych na interesy kupiectwa. — Kto będzie podlegał ubezpieczeniu urzędników prywatnych? — Mieszkania pomocników handlowych. — Cła i podatki w Austryi. — Projekt nowej ustawy o pomocnikach handlowych. — Gremium kupieckie w Krakowie. — Z towaroznawstwa: a) Fałszowanie środków spożywczych i b) Biały pieprz. Oprócz tych większych artykułów obejmuje rzeczony numer jeszcze obfity dział drobnych handlowych i kronikarskich wiadomości.

Kolej na Mont Blanc. Kolej, która ma wejść na tę królowę gór, czyni wyraźne postępy. Francuscy inżynierowie, którzy budową tej kolei są zajęci, ułożyli już szyny do Mont Lachet, i skoro tylko ukończoną zostanie budowa kilku stacyi, pierwsza część tej kolei oddaną zostanie do użytku publicznego. Dalszemi stacyami będą: Rognes, Tête Rousse, Aiguille du Gouter i Dome du Gouter. Przeszło do połowy drogi pójdzie kolej po skałach, a podróżnym przesuwać się będą przed oczymi wspaniałe krajobrazy alpejskie z lodowcami, polami śnieżnemi i bezdennemi przepaściami. Następnie pociąg przechodzić będzie przez rodzaj galeryi, która będzie mieć częste otwory w skałach. Do wierzchołka prowadzić będzie droga tunelem, gdyż tylko w ten sposób może być kolej zabezpieczona od lawin, które w tej okolicy często spadają. Ostatnia ta część budowy przedstawia najwięcej trudności, i lata przeminą, zanim ukończona zostanie, tymczasowo zbudowaną będzie droga dla pieszych od szczytu Aiguille du Gouter, do szczytu Mont-Blanc, która umożliwi turystom pieszo, lub przy pomocy sanek, dostania się na szczyt »Dachu Europy« bez niebezpieczeństwa i zbyt wielkich trudności. Kolej będzie obsługiwana elektrycznością a największe wzniesienie nie więcej jak 1:5, co dozwoli na szybkość 6—8 klm. na godzinę. Dziennie ma iść na szczyt 12 pociągów, a cena jazdy w górę i z powrotem nie ma wynosić więcej, jak 40 franków. Koszta całej budowy obliczone są na 140 milionów marek.

Ilu Polaków jest w Prusiech. Gazety niemieckie donoszą, że podług najnowszego liczenia ludności żyje pod zaborem pruskim 3,646.346 Polaków. Z tych w W. Księstwie Poznańskiem 1,216.206, na Śląsku 1,221.354, w Prusiech Zachodnich 567.318, w Prusiech Wschodnich 394.355, we Westfalii 139.300, w Nadrenii 49.171, w Brandenburgii (bez Berlina) 46.457, w Berlinie 24.281, w innych stronach Niemiec razem 35.004.

Stosunkowo najwięcej Polaków liczy rejencya opolska (1,168.789), potem poznańska (850.869), wreszcie kwidzyńska (374.991), bydgoska (365.357), olsztyńska (276.814), gdańska (192.327). W obwodzie rejencyi poznańskiej jest 67,37 procent Polaków, a 32,63 Niemców, ludność polska przeważa jeszcze w obwodzie rejencyi opolskiej, olsztyńskiej i bydgoskiej.

Ma się rozumieć, że liczenie ludności nie mogło zliczyć tych Polaków, którzy »z dyplomacyi« podali się za Niemców. Liczba ich dopełniłaby zapewnie czwarty milion.

Podziemna gazeta. Jaki olbrzymi ruch panuje pod ziemią w Londynie wykazują dowodnie cyfry kolejowe; w ciągu r. 1906 koleje podziemne powiozły 240 milionów pasażerów. Te podziemia stolicy Anglii mają też swoje stacye telegraficzne, telefoniczne, kawiarnie, zakłady fryzyerskie, a od kilku tygodni i swoją gazetę. Pismo jest przeznaczone wyłącznie dla pasażerów »Londyńskiej podziemnej kolei elektrycznej«, a nosi nazwę »Kret». Wydawca, p. Albert Stanley, w pierwszym numerze objaśnił, że głównym celem pisma jest zapobieżenie wzajemnemu przyglądaniu się pasażerów, które, zwłaszcza dla pań, jest, skutkiem położenia siedzeń, bardzo niemiłe. Gazeta wychodzi co sobotę i pomimo, że nie ma żadnych ogłoszeń, rozdawana jest pasażerom bezpłatnie. Są w niej artykuły, pogadanki, plany Londynu, okolic, kolei żelaznej, drukowana zaś jest niebieską farbą na białym papierze.

Wschodnio - europejska „messa“ w Wiedniu. W memoryale austryackiego ministerstwa handlu do Rady przemysłowej w kwestyach popierania eksportu wyrobów austryackich, poruszono także kwestye urządzenia w Wiedniu wielkich dorocznych wschodnio-europejskich jarmarków — na wzór sławnych jarmarków czyli »mess« w Lipsku. Rząd nie spodziewa się wprawdzie, iżby myśl ta mogła wydać bujne owoce, jest bowiem zdania, że tego rodzaju jarmarki światowe nie dadzą się stworzyć sztucznie, lecz muszą opierać się na dłuższej tradycyi — mimo to uznał sprawę tę za godną rozwoju. Część kół kupieckich i przemysłowych w Austryi nie podziela tego sceptycyzmu rządowego — przeciwnie sądzi, że jarmarki takie mogłyby otworzyć przemysłowi i handlowi austryackiemu nowe drogi zbytu na wschód, zwłaszcza na półwysep Bałkański, przyczem wskazuje się na to, że także »messy« lipskie przed kilkudziesięciu laty właściwie już usnęły zupełnie i dopiero dzięki usilnym staraniom tamtejszej Izby handlowej odżyły na nowo i doszły do potęgi, jaką są dzisiaj. Dlaczegożby więc i w Wiedniu nie dało się stworzyć »sztucznie« bez poprzedniej tradycyi tego rodzaju jarmarków?

I my jesteśmy zdania, że myśl ta zasługuje na poparcie. Na wiedeńskich »messach« mógłby i przemysł galicyjski, dla którego »messy« lipskie z rozmaitych względów są zamknięte, szukać pól zbytu za granicą.

Upośledzenie Galicyi! W krakowskich kołach kolejowych szerzą się niepokojące pogłoski, że dyrekcya kolei północnej, do której dworzec w Krakowie należy, zamierza znieść stanowisko naczelnika stacyi i urzędników ruchu, oraz inne gałęzie administracyi kolejowej, które dotąd podlegały dyrekcyi kolei państwowej w Krakowie. Odtąd dyrekcya kolei północnej, mająca swój zarząd centralny w Wiedniu, na mocy swego upaństwowienia wszystkie agendy ruchu kolejowego w Krakowie na wszystkie linie zamierza prowadzić swemi wyłącznie siłami, które będą odtąd podlegały wyłącznie dyrekcyi wiedeńskiej.

Jest to zatem groźny dla naszych interesów zamiar rządu, by Krakowowi odebrać ten ostatni ślad niezależności na dworcu, z którego dotychczas korzystał, nim kolej północną upaństwowiono. Zamiast linię kolejową aż po Dziedzice przyłączyć do dyrekcyi krakowskiej, rząd zamierza całą dzialność kolejową, sku-

piającą się z musu, w braku własnego dworca, na dworcu kolei północnej podporządkować Wiedniowi. Odtąd więc wszystkie reklamacye, użalania się kupców i przemysłowców, żądania zniżek lub obowiązkowych (n. p. dla urzędników i służby) wolnych biletów jazdy, słowem wszystkie te i tym podobne sprawy odsyłaneby być musiały, naturalnie z ogromną szkodą dla ogółu, do Wiednia. Sądzić należy, że pogłoski te się nie sprawdzą, w którym to celu powinny z energicznemi przedstawieniami w Wiedniu przystąpić nasze władze krajowe i miejskie, oraz posłowie.

Firma Burmeister & Wain, zachęcona wprost niespodziewanem powodzeniem, jakiem cieszą się jej oryginalne duńskie wyroby marki Perfect, jak wirówki, maślnice, wygniatacze, pasteryzatery, bańki na mleko itp. — widziała się zmuszoną rozszerzyć swój zakres działania w ten sposób, iż obok istniejących już filij we Lwowie (ul. Karola Ludwika 3) i w Krakowie (ul. Sławkowska 12), założyła w Boguminie na Śląsku ogromne magazyny, warsztaty reperacyjne, oraz cynowarnię, której brak dotąd szczególnie dotkliwie dawał się odczuwać.

Zarazem wprowadza firma na targ nowy model wirówki Perfect, który co do lekkiego chodu, dokładnego odtłuszczania i prostej konstrukcyi jest i pozostanie ostatniem słowem w tym kierunku.

Pobyt w amerykańskim domu towarowym. Głównem i ulubionem zatrudnieniem bogatej amerykanki jest zakupywanie towarów, dlatego też zatrudnienie to uprzyjemniono jej jak najwięcej w amerykańskich domach towarowych. W Nowym Yorku, Chicago, St. Louis, Filadelfii »dom towarowy« tworzy olbrzymi komplex domów, gdzie się mieści cały światek kobiecy i gdzie się postarano o zaspokojenie wszystkich potrzeb życia kobiety. Dama n. p., chcąca kupić wózek dla dziecka, nie potrzebuje swego maleństwa zostawić w domu, lecz bierze je ze soba i zaprowadza do znajdującej się w domu towarowym wielkiej ochronki dla dzieci, gdzie się bawi pod dozorem i opieką dobrze wyuczonej ochroniarki. Dla większych dzieci jest w czasie zimowym wielka, jasna bawialnia, gdzie mogą się bawić i hasać, ile dusza zapragnie, podczas, gdy matki zakupują towary. Latem jest urządzony dla dzieci na dachu domu wspaniały ogród z kwitnącymi kwiatami, z piaskiem do zabawy, z huśtawkami i przyrządami do wszelkich gier. Niedaleko ogrodu jest wielki pokój damski, umeblowany zbytkownie z największym komfortem według nowoczesnych wymagań. Strudzona zakupywaniem dama może tam odpocząć na miękkiej sofie albo wygodnym fotelu. Na stołach rozłożone gazety i różne czasopisma, w bogato uposażonej bibliotece są do dyspozycyi książki. Obok pokoju jest łazienka, w której kupujące damy mogą bezpłatnie brać ciepłe i zimne kąpiele. Dla urozmaicenia umieszczono też w domu towarowym wystawę sztuk pięknych, każdego czasu dostępną. Aby goście nie potrzebowali opuszczać interesu w czasie obiadowym, otrzymują w restauracyi domu towarowego po cenach umiarkowanych wykwintne potrawy i wyborne napoje. Zimą, co tydzień koncert ze współudziałem pierwszorzędnych sił świata muzycznego bawi gości bezpłatnie. Przytem podają napoje orzeźwiające i zimne potrawy przy bufetach. Jednem słowem wszystko urządzone jest »po amerykańsku«.

Korespondencye Redakcyi

WP. S. Jankiewicz w Nowym Sączu. Donosimy, że sprawy poruszone w liście z dnia 7/10 nie są dość jasno określone i musi Pan porozumieć się osobiście. Co do wspomnianej materyi—taka nie istnieje. Gdyby Pan zechciał przyjechać, proszę się porozumieć naprzód z Redaktorem naszego pisma, który nie zawsze jest we Lwowie.

NADESŁANE

Akcyjny Bank Związkowy dla stowarzyszeń zarobkowych i gospodarczych w porozumieniu z Prezydyum Związku stowarzyszeń unormował na czas obecny stopy procentowe od kredytów, udzielanych stowarzyszeniom związkowym; mianowicie Bank pobierać będzie:

6% od stowarzyszeń, które od członków swych pobierają mniej. niż 7%.

6¼% od stowarzyszeń, które od członków swych wraz z dodatkami pobierają najwyżej 7%.

6¾% od stowarzyszeń, które od swych członków pobierają więcej, niż 7%.

Te stopy procentowe zostają zastosowane od dnia uchwały 30. lipca r. b.

Wydział Związku stow. zarob. i gosp.

W. Biechoński, prezes. *N. Ulmer*, sekretarz.

W Krajowej Szkole mleczarskiej w Rzeszowie rozpoczyna się dnia 14. listopada br. wyższy ośmiomiesięczny kurs maślarski, przygotowujący kierowników i pomocników mleczarni parowych i ręcznych.

Kandydaci starający się o przyjęcie powinni wnieść podanie na ręce Dyrekcyi Szkoły najpóźniej do dnia 25. października i dołączyć:

1. dowód ukończonego 17 roku życia (metryka).
2. świadectwo ukończenia z dobrym postępem niższej Szkoły rolniczej i poddać się egzaminowi wstępnemu z pisania, czytania i rachunków.
3. świadectwo zdrowia.
4. świadectwo moralności.
5. świadectwo z praktyki mleczarskiej, tudzież świadectwa z zajęć dotychczasowych.
6. pisemne pozwolenie rodziców lub opiekunów w razie niepełnoletności kandydata.
7. zobowiązanie poręczające regularne uiszczanie opłaty za utrzymanie w szkole (240 koron za kurs).
8. świadectwo ubóstwa w razie, jeśli kandydat stara się o przyjęcie na koszt funduszu krajowego.

Prócz uczniów zwyczajnych przyjmuje Szkoła także hospitantów na kurs maślarski, tudzież praktykantów w serkarstwie.

O statut tudzież o bliższe informacye należy się zwrócić wprost do Dyrekcyi szkoły (Rzeszów-Staromieście).

Dyrekcya Szkoły zawiadamia równocześnie właścicieli mleczarń, że wobec kończącego się obecnie również ośmiomiesięcznego kursu maślarskiego jest w możności polecić fachowo uzdolnionych kierowników oraz pomocników dla maślarń.

Odpowiedzialny redaktor: Inż. cyw. Edmund Libański. Wydawcy: Spółka techników polskich.

Podgórze-Bonarka

(pod Krakowem).

FABRYKA PORTLAND CEMENTU

Bernard Liban i Spka

P poleca swój produkt najprzedniejszej jakości.

Skład maszyn do szycia, rowerów, gramofonów oraz zegarków złotych, srebrnych i towarów jubilerskich. **Józef Becher w Stryju.**

P

Krajowy Związek Przemysłowy

AGENCYA HANDLOWA WYDZIAŁU KRAJOWEGO

we Lwowie, ulica Sykstuska l. 9.

Przyjmuje zastępstwa fabryk krajowych i utrzymuje agencyę handlową. Pośredniczy w eksporcie wszystkich kraj. produktów.

UTRZYMUJE BAZARY KRAJOWE:

we Lwowie, ul. Akademicka — w Krakowie, róg ul. Brackiej.

które polecają

sukna, płótna, drelichy, barchany, makaty, kilimy, wyroby koszykarskie, zabawki i wogóle wyroby krajowego przem. tak fabrycznego jak i domowego.

Informuje w kwestyach rodzimego wytwórstwa i handlu.

Patenty

na WYNALAZKI WYJEDNYWA

inż. St. Dzbański

Wiedeń, Lindengasse Nr. 2.

Międzynarodowe biuro

P **patentowe.**

JÓZEF GORECKI

Fabryka siatek, mebli, konstrukcyi żelaznych i wyrobów ornam. kutych

W KRAKOWIE,

ul. św. Wawrzyńca l. 26. — Telefon Nr. 277.

P **Magazyn: ul. Starowiślna l. 44 (parter).**



wykonuje wszelkie roboty ornamentalne, kute, konstrukcyjne budowlane i plecionki z drutu, **drutowe kraty do ogrodzenia** ogrodów, lasów, podworców, zwierzyńców itp. **siatki do przesypywania piasku i ochronne do okien, Łóżka żelazne** zwykłe i angielskie z materacami sprężynowymi oraz wkłady sprężynowe do łóżek drewnianych. — Drut kolczasty i »Wzdętochrony« do ratowania koniczyną wzdętego bydła. — Ceny przystępne kosztorysowe. — Termin ściśle zachowany. — Cenniki na żądanie daro i opł.

Adres telegramów:

JÓZEF GORECKI - KRAKÓW.

Edmund Libański.

Ilustrowane szkice popularne

Ze świata postępu techniki i przemysłu.

	K h
1. Perpetuum mobile . . .	1·—
2. Z postępów techniki wojennej	—·60
3. Bój o światło	—·40
4. Podbój atmosfery . . .	·—
5. W krainie szkła i jed-	
6. wabiu	—·50
Nafta i nafciarze.	—·60

Do nabycia we **wszystkich księgarniach** oraz w Redakcyi „PRZEMYSŁOWCA“ (Lwów — ul. Asnyka l. 6)

Upraszamy uprzejmie o powoływanie się przy zamówieniach na ogłoszenia „Przemysłowca“.

Upraszamy o powoływanie się przy zamówieniach na „Przemysłowca“.

Z „Drukarni Udziałowej“, Lwów, Kopernika 20.